



Otwarcie więzienia ciemności

Nadzieja na przyszłość

*Ja, Pan, powołałem cię w sprawiedliwości i
ująłem cię za rękę, strzegę cię i uczynię cię
pośrednikiem przymierza z ludem, światłością
dla narodów, abyś otworzył ślepych oczy,
wyprowadził więźniów z zamknięcia, z więzienia
tych, którzy siedzą w ciemności — Izaj. 42:6,7.*

Niewielu potrafi pojąć, co to znaczy nigdy nie widzieć światła dziennego. W 2016 roku US Census Bureau [rządowa agencja wchodząca w skład Departamentu Stanów Zjednoczonych, która jest odpowiedzialna za spisy ludności Stanów Zjednoczonych i inne zestawienia statystyczne, przyp. tłum.] oszacowało, że 2,8% populacji doznało „znaczej utraty wzroku”. Proste zadania, które widzący przyjmują za oczywistość, stają się trudnymi wyzwaniem dla niewidomych.

W poniższym fragmencie Helen Keller, która była zarówno niewidoma, jak i głucha, dzieli się radością, którą znalazła pomimo swoich ułomności. Pokonała ogromne fizyczne przeszkody dzięki dyscyplinie umysłowej i pomocy bliskich. Optymizm Helen Keller zrodził się w nadziei na lepszą przyszłość świata. Jej doświadczenia przypominają nam o tym, co nas czeka, gdy ciężary, które towarzyszyły grzechowi, zostaną zniesione w czasie Królestwa. Rozumiała korzyści, które mogą wynikać ze zła, gdy tylko ktoś podejmie wyzwanie pokonania go. Ta sama zasada jest częścią Bożego planu podniesienia ludzkości.

Królestwo otworzy oczy ślepych i uleczy głuche uszy. Często pojmujemy ten fragment jako otrzymanie zrozumienia przez osoby „ślepe” na prawdę i „głuche” na jej przesłanie. Ale to fizyczne uzdrowienie tych dolegliwości będzie również źródłem wielkiej radości. Jak wielkim błogosławieństwem jest możliwość zastanawiania się nad nadchodzącym dziełem uwolnienia ludzkości z wielu więzień, które przetrzymują ją w niewoli tak duchowej, jak i fizycznej.

Poniżej przedstawiamy fragmenty eseju „Optymizm” Helen Keller.

„Kiedyś znałam tylko otchłań, gdzie nie było nadziei, a ciemność pokrywała wszystko. Wtedy przyszła miłość i uwolniła moją duszę. Kiedyś znałam tylko ciemność i ciszę. Teraz znam nadzieję i radość. Kiedyś denerwowałam się i biłam w ściany, które mnie więziły. Teraz cieszę się świadomością, że mogę myśleć, działać i osiągnąć niebo. Moje życie było bez przeszłości i przyszłości. Ale małe słowo z palców kogoś innego wpadło w moją dłoń, która ścisnęła pustkę, i moje serce podskoczyło do radości życia. Noc uciekła przed dniem myśli, a miłość, radość i nadzieja pojawiły się w pasji posłuszeństwa poznaniu. Czy ktoś, kto uciekł z takiej niewoli, kto odczuł dreszcz i chwałę wolności, może być pesymistą?

Moje wcześniejsze doświadczenie było zatem skokiem od złego do dobrego. Gdybym spróbowała, nie mogłabym określić pędu mojego pierwszego skoku z ciemności. (...) Od pierwszego słowa, którego użyłam inteligentnie, nauczyłam się żyć, myśleć, mieć nadzieję. Ciemność nie może mnie ponownie zamknąć. Dostrzegłam zarys brzegu i teraz mogę żyć nadzieją, że do niego dotrę. (...) Tylko przez kontakt ze złem mogłam na zasadzie kontrastu nauczyć się odczuwać piękno prawdy, miłości i dobra. (...)

Mogę z przekonaniem powiedzieć, że walka, której wymaga zło, jest jednym z największych błogosławieństw. Sprawia, że jesteśmy silni, cierpliwi, pomocni – mężczyźni i kobiety. Daje nam dostęp do samej istoty rzeczy i uczy nas, że choć świat jest pełen cierpienia, to pełen jest także jego przewyciężania. Mój optymizm nie opiera się więc na braku zła, ale na radosnej wierze w przewagę dobra i trwałej chęci współpracy z dobrem, aby to ono zwyciężyło. (...)

Kiedy stoję w promieniach szczerego i żarliwego optymizmu, moja wyobraźnia „maluje jeszcze wspanialsze triumfy na zasłonie chmur przyszłości”. Z zacieklej walki i zamętu rywalizujących systemów i sił widzę jaśniejszą erę duchową, która powoli się wyłania — erę, w której nie będzie Anglii, Francji, Niemiec, Ameryki, ani tego czy tamtego ludu, tylko jedna rodzina, rasa ludzka; jedno prawo, pokój; jedna potrzeba, harmonia; jeden środek, zadanie; jeden nadzorca, Bóg”.

— Hellen Keller —